

2010-01-13

Badania nieustannie wykazują, że aborcja zwiększa prawdopodobieństwo rozważania samobójstwa przez kobiety, zwłaszcza, jeśli ma ona miejsce pod presją albo w wymuszonych okolicznościach. W marcu 2004 r. raport Narodowego Instytutu Zdrowia wykazał, że samobójstwo jest obecnie trzecią wiodącą przyczyną śmierci młodych ludzi w Ameryce. W rzeczywistości, odsetek samobójstw wśród nastolatek i młodych kobiet wzrósł trzykrotnie na przestrzeni ostatnich 25 lat. Podczas, gdy liczba samobójstw wśród kobiet w wieku, w którym najczęściej dokonuje się aborcji, rośnie, ogólne statystyki dotyczące samobójstw w Ameryce spadają.

Dr David Reardon, dyrektor Elliot Institute, zauważył wcześniej, że aborcja jest jedną z przyczyn tego wzrostu. "Biorąc pod uwagę okoliczność, że połowa wszystkich kobiet, które przeszły aborcję ma mniej niż 25 lat, a ponad 20% kobiet przechodzących aborcję jest nastolatkami, wzrost odsetka samobójstw wśród nastolatek i młodych kobiet niestety nie jest niespodzianką" powiedział Reardon. Badania Elliot Institute opublikowane w sierpniu 2003 r. w Southern Medical Journal stwierdziły, że kobiety, które przeszły aborcję, siedem razy częściej popełniały samobójstwa niż kobiety, które urodziły. Grupa Reardon'a zbadała dane Medi-Cal dla ponad 173 000 kobiet o niskich dochodach w Kalifornii, które przeszły aborcję albo urodziły dzieci w 1989 r. Porównując te dane z aktami zgonu odkryto, że kobiety, które przeszły finansowaną przez państwo aborcję 2,6 raza częściej umierały w wyniku samobójstwa w porównaniu do kobiet, które urodziły.

Badania te wykazały również, że kobiety przechodzące aborcję mają wyższy odsetek samobójstw niż kobiety w ogóle. W rzeczywistości, jak wskazują badania, urodzenie dziecka zmniejsza ryzyko samobójstwa kobiety. Inne badania wykazały zwiększony odsetek depresji, chorób psychicznych, poronień oraz nadużywania szkodliwych substancji wśród kobiet, które przeszły aborcję w porównaniu do kobiet, które urodziły dzieci. Egipcjanka umiera po aborcji, która miała uratować jej życie Egipcjanka zmarła po przeprowadzeniu legalnej aborcji, która, jak na ironię, miała uratować jej życie. Kobieta przeszła aborcję ze względu na zagrażające życiu komplikacje wynikające z nieprawidłowej ciąży, w której dziecko było przytwierdzone do szyjki macicy. Mąż kobiety, Abdul Aal, powiedział, że jego żona została przyjęta do szpitala z powodu krwawienia z macicy. Lekarze stwierdzili, że nienarodzone dziecko, w 18 tygodniu ciąży, jest przytwierdzone do szyjki macicy jego żony, co grozi w każdej chwili śmiercią. Jednak po przeprowadzeniu aborcji lekarze nie byli w stanie powstrzymać krwawienia. Według Arab News, nieudana aborcja doprowadziła do konieczności przeprowadzenia dwóch dalszych operacji, włącznie z histerektomią. Lekarze zapewnili Aala, że krwawienie jego żony ustało, kiedy jednak poszedł do jej szpitalnego pokoju, zastał ją martwą w łóżku.

źródło: [pro-life.pl](http://pro-life.pl)